

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 7 grudnia. O zniesieniu klasztorów w Królestwie piszą nam z prowincyi:

Nowy zamach Moskwy na klasztory w Kongresówce za-
łożnóm oddźwięki w duszach naszym echem. Nie wiedzieć nad-
czém więcej ubolewać, nad niesprawiedliwością faktu, czy nad
dzikością jego wykonania. Jest to już sprawdzeniem po tysiąc
kroć powtórzonóm, że rząd moskiewski żadnego prawa swo-
jego, żadnego rozkazu gabinetowego w europejski sposób wyko-
nać i zastosować nie jest zdolny. Car bez porozumienia się
z Stolicą Apostolską, pr. wem mocniejszego dekretuje samo-
władnie zniesienie klasztorów; chwila wybrana bardzo wygo-
dna, bo wojna w kraju niby trwa jeszcze, więc ujdzie poniż-
czyć wszystko, co się niepodobało, zaczęć pokój ogłoszon
będzie, i ukaz ma też w swém tłómaczeniu niby jakieś jeszcze
prawo zwycięzcy. Lecz pytam się, czyliby znalazł dzisiaj w Eu-
ropie drugie państwo, gdzieby rozkaz gabinetowy w podobny
sposób przeprowadzano? Wszędzie uwiadomiony pewien
czas naprzód interesowane osoby, zapoznawoby gdzie mają się
stawić, staraneby się surowy dekret przynajmniej w łagodnej
formie wypełnić. Widoczna, iż rząd nie przypisuje sobie tyle
powagi i podwładnych, by ci na spokojne jego wezwanie pi-
śmienne, jak w całej Europie dzieje się, stawili się i usłuchali.
Zakonnicy, o których chodziło, wszakże to byli spokojni Kró-
lestwa mieszkańcy, przeciw żadnemu z nich nie miał rząd
osobiście nic do zarzucenia, bo winni w jego oczach już dawno
albo straceni, albo wysłani na Sybir. Czem więc już nie uspra-
wiedliwić, ale choćby tylko upozorować barbarzyńskie wśród
nocy najście klasztorów, czém tak krótki termin do wynoszenia
się z cel zakonnych, czém okrutne wywożenie tych nowych ko-
ścioła i narodu męczenników w obce strony, bez oznajmienia
im nawet, dokąd ich wieść zamysłają? Pocóż ten nocny napad,
czy może obawiano się, że zakonnicy nie stawią się do przy-
gotowanych omnibusów i zbiegną za granicę; ależ rząd
sam po pojmaniu proponował im taki wyjazd, i chciał podjąć
koszta podróży, a zakonnicy przenieśli cierpieć w kraju, niż
pomnażać smutnych tułaczów liczbę za granicą. Czy może
obawiano się dnia aby się rozuchy nie wszczęły; ależ naród,
który nie porwał się kiedy mu niedawno jeszcze kapłanów wie-
szano i rozstrzeliwano, kiedy mu z dycezyi wywożono bisku-
pów, miałaby powstać kiedy mu zakonników przy życiu
w inne strony przewożać? Może to wstyd był czynowników, że
tak krzyczącą niesprawiedliwość mają wyrządzić ludowi i pra-
gnęli ją pokryć nocy tajemnicą. Cóż mówić o wyznaczeniu
czterdziestu rubli na osobę na roczne utrzymanie; jest to do-
mieszanie do prześladowań dodatkowego sztyrzenia. Czy rząd
na seryo myśli, że wyznaczona ilość na utrzymanie wystarczy;
czy wyznaczeniem tak ubogiem sam się nie poniża? W naj-
bliżej przyległym państwie, bo w Prusiech, przy kasacych kla-
sztorów prostym bractwiskom wyznaczono pensyi raz jeszcze
tyle, bo po 84 talary, kapłanom zaś zakonnym po 150 tala-
rów, a w przypadkach choroby pobierali dodatki. A przecież
wtedy pieniądź znacznie większą miał wartość jak dzisiaj. Jak
mógł rząd nakoniec posuwać się do téj surowości azyatyckiej,
żeby dziewice Bogu poświęcone wyrwać z ich klauzur; gorą-
czkowa mściwość nie pozwoliła wznieść się do tego szacunku
dla niewiast, aby im pozwolić przeżyć resztki dni w ich cichych
celach, i wymierając ustąpić. Jak wszystko inne, tak ten za-
mach nowy jest wymownym dowodem, że Moskwa żadnych po-

Z Kongresówki, od granicy, 29 listopada.

..... Wielką dla nas jest pociechą dzisiaj, ale też rzadką bardzo, gdy dojdzie coś, co swobodniejszy nieco świat przypomni i da choć chwilę odetchnąć myślą nieprzecenzurowaną i nieopieczętowaną pozwoleniem moskiewskiem. Wprawdzie Ziemia nik Warszawię zdumiewa niekiedy swawolą i cynizmem, ale niema nie tylko swobody dla innych, ale nawet ani nadziei odczwania się kiedyś wedle sumienia. Apologie tylko tego ucisku drukować wolno, bluzgając przeciwko cierpieniu, zgnębieniu i urągając się najświerszym uczuciom. Po tej literaturze rzeźników, gdy nas dojdzie coś ludzkiego, aż się chce do serca przycisnąć. Ale jakże wiele potrzeba zachodów, ile ryzyki, żeby dostać coś z za granicy!.. Dosyć świstka, żeby się zań przejechać coś Sybir. Pomimo to żywiąc duszę, kraść musimy dla niej pokarm i pociechę.

Taką nam przynosił i przynosił pocziwie z Chełmna wydawnictwa majstra od Przyjaciela Ludu (bo go tak lud przezwiał). Przyszedł do nas i tegoroczny wyborny kalendarzyk. Przeczytaliśmy w nim nic do zarzucenia nie mając prawdziwie wypowiedzianej, co tam o wychowaniu i oświacie napisano, za jezuickich czasów. Smutna to rzecz błędy przypominać, ale potrzebna, aby w nie po raz wtóry nie popaść. Majster ubolewając, musiał ci przecie rzec, co święta prawda wymagała. Moskale tylko sądzą, że schować ją można, spalić i historję wyszpedić, — nam przysłało odkrycie zawsze i własne nawet wyznawać winy.

Jakże boleśnie nam było razem prawie z kalendarzykiem odebrać numer Szkołki Niedzielnój, w obronie Jezuitów napadający na pocziwąg pracę pana majstra. Co tam podktoowało oburzenie przyjaciela Jezuitów, trudnoby zgadnąć, jak dalece bowiem zaszedł, że chciałby spalić kalendarzyk..

stanowień swoich nie jest zdolna wedle zasad cywilizacji wypełnić, że więc nie jest i nie będzie nigdy rządem europejskim.

— Kończymy dziś przerwane wczoraj: „Przepisy dodatkowe“ do ukazu o zniesieniu klasztorów rzymsko katolickich w Królestwie Polskiem:

§ 41. Do wspomnianego w poprzednim paragrafie specjalnego spisu w klasztorze wpisują się także kapitały w klasztorze się znajdujące, zawierające się w gotowiznie i w różnych dokumentach, również wszelkiego rodzaju akta na majątność klasztorną, kontrakty, plany i tym podobne papiery. Wszystkie takie kapitały i papiery niezwłocznie przysyłają się przez miejscowego gubernatora cywilnego do zarządu spraw duchownych.

§ 42. Biblioteki klasztorne koncentrują się w pozosta-
wionych klasztorach, lub tam, gdzie przy zniesionym czyli
zamkniętym klasztorze istnieje zakład naukowy, zostawiają
się aż po dalsze na przyszłość rozporządzenie przy tym zakła-
dzie. Do dyspozycji każdej z osób stanu zakonnego pozosta-
wia się osobiste jej mienie.

§ 43. Aparaty kościelne, zakrystya i inne rzeczy do nabożeństwa, należące do zniesionego klasztoru, powinny być pozostawione na zachowanie podług spisu temu kapłanowi czyli zakonnikowi, który otrzyma przeznaczenie zostawać przy kościele; jeżeli zaś takowy kapłan czyli zakonnik nie będzie jeszcze osobiście znajdował się przy kościele, w czasie zamknięcia klasztoru, wtedy przedmioty takowe polecają się miejscowemu dziekanowi lub proboszczowi najbliższego kościoła.

§ 44. Gdyby kościół klasztoru nie został przeznaczony na parafialny lub filialny, wtedy kościół takowy ma być zapieczętowany wraz ze wszelką ruchomością, która się w nim znajduje i oddaje się pod ochronę miejscowej władzy policyjnej lub wiejskiej, na jej odpowiedzialność, aż do dalszego rozporządzenia zwierzchności dycezyjalnej.

§ 45. W nadzwyczajnym przypadku w bra- u osób zasłu- gujących na zaufanie, troskliwości których możnaby było pe- wierzyć aparaty kościelne, urzędnik, któremu polecono zam- knięcie klasztoru, sporządźwszy spis aparatów i zakrystyi, może oddać je na zachowanie zakonnikom drugiego bliskiego klasztoru, albo w razie niedogodności zostawienia kościelnych aparatów na miejscu, przesyła je, przy spisie do zarządu spraw duchownych, dla obrócenia na potrzeby innych kościołów rzym- sko-katolickich.

§ 46. Urzędnik, któremu polecono zamknięcie klasztoru prowadzi dokładny protokół wszystkich wyżej wyrażonych czynności swoich; takowy protokół podpisuje się tak przez niego samego jakoteż przez danego mu do pomocy urzędnika od władzy cywilnej. Deputat od władzy duchownej i zakonnicy nie zmuszają się do podpisania protokołu i spisu klaszternej ruchomości, jeżeli oni od tego się uchylą, a w razie gdy podpiszą takowe, nie wzbrania się im czynić przy tém prawne uwagi, jakie uznają za stosowne. Protokoły i spisy przysyłają się niezwłocznie do zarządu spraw duchownych. Oprócz tego, ażeby w tym interesie zyskać na czasie, kopie tych spisów, poświadczone przez naczelnika wojenno - policyjnego, przysyłają się przez niego wprost miejscowym gubernatorom cywilnym, dla zaopatrzenia w takowe urzędników, odkomenderowanych do przyjęcia majątków klasztornych w zawiadywanie skarbu.

Argumenta przecież użyte przeciwko prawdzie na nie się nie przydały. Któż przeczy, że ks. Skarga był wielkim człowiekiem? Co to ma za związek z duchem i robotami zakonu? Był nim ks. Skarga, mimo że był Jezuitą, ale nie przeto, że Jezuitą został. Leczli zakon wielu zacnych mężów, przecież siłą złego zrobił. Nie uznamy nigdy obskurantyzmu, fałszywych zasad, fanatycznego przesładowania i nienawiści okazywanej przeciw swobodzie, jakiej się duch ludzki domagał, za dobre dla tego, że Jezuita je szerzyli, a ks. Skarga był Jezuitą. Niechby autor raczył pokazać lepiej, co dobrego nam uczynili Jezuita, ich system wychowania i wpływ na sprawy kraju. Łażąc i skazywać na ogień, starą jest metodą, ale dziś to już jakoś nie idzie.

Nie zaprzeczamy, że przy wielkiem złem, może coś i dobrego zrobili OO. Jezuici, boć w naszym kraju tradycya pocziwa i natura święta narodu przerabiała nawet Jezuitów na innych nieco ludzi. Ale bądź co bądź, nie czas jest ani powracać do jezuityzmu, ani weń ufać, aby się nam na co przydał. Trzymajmy się wiary katolickiej, dźierzmy ją mocno, ale między nią a jezuityzmem dojrzymy przecież różnicę, którą każdy zmysł szczerzy depatrzy. Nie godzi się sprawy zakonu, który Stolica Apostolska widziała się w potrzebie skasować, choć później znalazła się w konieczności przywrócenia go, łączyć ze sprawą wiary.

Żadnego przecież zakonu Stolica Apostolska w ten sposób jak Jezuitów nie potępiła. Jeśli się dała ubliżyć i przywrócić to, w nadziei, iż co było szkodliwego w instytucji odpadnie, a co było dobrego, pójdzie na posługę kościołowi.

Broniąc błędu, więcej się złego czyni samym Jezuitom, niż stając przy prawdzie, boć uznając złe, wierzy się w poprawę, a chcąc gwałtownie tłómaczyć na dobre, co nie może być nigdy obronionem, wznaję się, że Jezuiti ze swą przeszłością są na zawsze związani. Dać by lepiej pokój tej sprawie:

§ 37. Rozporządzenie co do przyjęcia w zawiadywanie skarbu nieruchomości majątków klasztornych, odbywa się przez władzę cywilną w następującym porządku.

§ 48. Dyrektor główny komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych o przyjęcie w zawiadywanie skarbu wszystkich w ogóle nieruchomości majątków klasztornych, jak również i tych wszystkich różnej nazwy kapitałów klasztornych, które należą do klasztorów nie podlegających zniesieniu i zamknięciu, albo które z jakiegokolwiek bądź innego powodu nie zostały odkryte, przy ułożeniu spisu według § 41 niniejszych przepisów. Stosownie do tego rozporządzenie ma być uczynione i ze strony komisji przychodów i skarbu, po porozumieniu się poprzednio w tym przedmiocie z dyrektorem głównym komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych.

§ 49. Gubernator cywilny po otrzymaniu polecenia dyrektora głównego komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i odpowiednio o rozporządzenia komisji rządowej przychodów i skarbu oddanie pod zarząd skarbu i przyjęcie przez onę majątków, domów i kapitałów, należących do klasztorów w powierzonej mu gubernii, niezwłocznie deleguje do tego zaufane osoby, w taki sposób, ażeby przy takowym oddaniu majątków każdego klasztoru znajdowało się dwóch takich urzędników, z których jeden koniecznie z zarządu skarbowego. Rzeczonym urzędnikom mają być wydane należyte instrukcje, przy czem naczelnik gubernii oznaczy termin, w którym wykomenderowani urzędnicy powinni skończyć powierzoną im czynność.

§ 50. O uczyniowych, według poprzedzającego paragrafu rozporządzeniach, gubernator komunikuje szczegółowo wojennym naczelnikom powiatowym, ażeby ciż ze swęj strony mogli dopilnować regularnego wypełnienia tych czynności przez komenderowanych na miejsce urzędników, a w razie potrzeby, dać im należytą pomoc.

§ 51. W każdej miejscowości, przyjęcie klasztoru majątku nieruchomego rozpoczyna się szczególnie od tych klasztorów, które są przeznaczane na zniesienie lub zamknięcie i mianowicie z takich majątków, które odznaczają się swoją znaczącością, albo w których, ze względu na rodzaj zaprowadzonego w nich gospodarstwa, może prędzej powstać nieporządek z powodu braku regularnego zarządu.

§ 52. Urzędnicy od gubernatora komenderowani, przybywszy na miejsce, powinni wcześniej zawezwać do pomocy w powierzonym im interesie miejscowe władze, jako to rewirowego naczelnika wojennego, wójta gminy i miejscowego dziekana, albo pod nieobecność tego ostatniego, któregokolwiek z najbliższych plebanów, lub wikaryuszów; gdyby zaś nikt z tych osób duchownych nie mógł asystować przy przyjęciu majątku klasztornego, okoliczność ta w żadnym razie nie wstrzymuje czynności osób przeznaczonych od rządu. Jeżeli klasztor, którego majątek przechodzi w zawiadywanie skarbu, nie należy do liczby zamkniętych lub zniesionych, wtedy przy takowem przyjęciu majątku klasztornego asystuje przełożony lub przełożona klasztoru, albo téż zamiast nich, ktokolwiek z zakonników czy zakonnic.

§ 53. Urzędnicy przeznaczeni do przyjęcia majątku klasztornego, zastępują się przy takowem do spisów wydanych im przez gubernatorów cywilnych (§ 46); w majątkach zaś klasztorów niezniesionych i niezamkniętych, żądają przedewszystkiem takichże szczegółowych spisów, w których pomie-

nie zapomnieliśmy, że gdy zakon z całego świata wymieciono, w Moskwie go przyjęto i tulono serdecznie, a choć Moskwa żga w oczy katolicyzmowi Jezuitami, przecież z ich wychowankami najprędzej jakoś do ładu przychodzi. I to coś znaczy.

Po co było truć sporem Szkółkę i pocziwemu piśmu katolickiemu, pobożnie i serdecznie przemawiającemu, odbierać zapracowaną u ludu wiarę! Pewnie tam inni u was szerzej o tём mówić będą, my tylko uderzeni wasnią nie w porę i gorszącą, chcemy na nią zwrócić waszą uwagę. Nie pora, ojcze obrońco Jezuitów, do apologii ich i do tych serdeczności dla systemu, który nie wróci nigdy. Jeśli chcecie ocalić katolicyzm, nie wiążcież mu do szyi tego kamienia... Dosyć on ma do przeboleńia dzisiaj, dość wrogów i przesłaadowców, byście wy jeszcze chcieli dla przeszłości XX. Jezuitów poświęcać przyszłość katolickiej wiary w Polsce. Lud przez to ani się zgorzszy, ani mniej będzie gorliwym, gdy rozróżni, co fałszywi przyjaciele czynili, a co istotni wiary obrońcy. Między Jezuitami a Konarskim dziś wybór niewątpliwy, i mamy więcej nabożeństwa do ś. Józefa Kalasantego jak do Ignacego Łojoli, choć ś. Ignacy wcale za swą rodzinę nie odpowiada. Omylili się Jezuitci, idąc fałszywą drogą, w obronie wiary, zaszkodziłi jej wiele, a powstrzymanie oświaty w dzisiejszych jeszcze losach naszych się odczywa.

Zapał, jaki Szkołka Niedzielną okazuje do palenia, wcale dziś przychodzi nie w porę: nie palić potrzeba książki, ale je zbijać słowem uczciwem, namaszczone, przekonane, ba, i czynem. Zakazy, palenia i wieszania zostawmy Moskwie, która tego narzędzia już tak używa, że i Turek i Tatar lepiejby nie potrafił. Są to środki tych systemów i rządów, które zwyciężyć nie mogą słowem i duchem, tłuką, pięściami, a koniec końcem nie pięść, nie stopy, nie szubienice, nie katowstwa na świecie zwyciężają. Zajrzyjcie do dziejów i udercie się w piersi.

dzy innemi, powinny być oznaczone: ilość gruntu, sposób administracji majątku, tj. czy takowy wypuszcza się w dzierżawę według kontraktu, czy też prowadzi się w nim gospodarstwo przez samych zakonników, termin czynszowych wypłat i ilość dochodu. Oni powinni także zażądać spisów żywego inwentarza, wszelkiej ruchomości gospodarczej, planów, kontraktów, oryginalnych dokumentów tak na grunta, jakoteż i na kapitały, tudzież innych akt, odnoszących się do majątków, domów i kapitałów, które klasztor posiada.

§ 54. Komenderowani urzędnicy, sprawdziwszy spisy i porównawszy one z dokumentami, przystępują do przyjęcia samego majątku. Przytém potrzeba koniecznie mieć na uwadze i to, że oprócz właściwie nieruchomego majątku, należy przyjąć od klasztoru należący do niego żywy inwentarz folwarczny, narzędzia rolnicze i inne, tudzież znajdujące się w majątku zapasy, przygotowane na sprzedaż, na zasiew i na utrzymanie zakonników i służących folwarcznych itd.

§ 55. Obejrawszy najściślej w miejscu wszystek majątek, który ma być przyjęty od klasztoru, urzędnicy układają, podług danego im dla jednostajności wzoru od rządu gubernialnego, szczegółowy protokół, poświadczony przez osoby, które brały udział przy przyjęciu i rewizji majątku klasztorowego, i niezwłocznie donoszą o tém gubernatorowi, załączając zarazem szczegółowy spis rzeczywiście przyjętego majątku, dla przesłania zarządowi spraw duchownych i komisji przychodów i skarbu. Spisy takowe powinny w sobie zawierać: opisanie klasztoru ze wszystkimi należnościami, i szczegółowe oznaczenie, w jakim właśnie stanie znajduje się majątek, ile tenże przynosi dochodu, ile w nim żywego dobytku inwentarskiego, czy są na majątku długi i ile onych, komu mianowicie klasztor jest winien i podług jakich dokumentów. Dokumenty na kapitały, jeżeli takowe znajdują się, mają być także przesłane do naczelnika gubernii, dla odesłania komu należy.

§ 56. Po skutecznieniu przyjęcia majątku klasztorowego, na zasadzie wyżej wyrażonej, czynią się następujące rozporządzenia:

a) Każdy rząd gubernialny, po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu gruntu, lasu, rybołówstwa, młyna i innych realności dochód przynoszących, które należały do klasztoru, niezwłocznie wydaje rozporządzenie o urzędowaniu w takowych administracji, stosownie do przepisów postanowionych względem majątków rządowych. Jeżeli majątek lub inne jakiegokolwiek realności, dochód przynoszące, które należały do klasztoru, oddane zostały w dzierżawę lub administrację, podług kontraktów prawnie zawartych, wtedy takowy majątek lub realności powinny pozostawać w ręku dzierżawców, jeżeli nie ma prawnych do tego przeszkód, aż do expiracji kontraktu, na ściślejszej zasadzie zawartych warunków. Przytém należy zobowiązać dzierżawców podpisem, że wszystkie opłaty dzierżawne i zaległości wnosić będą wprost do kas miejscowych. Wraz z, gdyby dzierżawca objawił, że należące klasztorowi pieniądze są przez niego zapłacone z góry i domagał się, ażeby takowa kwota została przyjęta na rachunek dochodów z dzierżawionego przezeń majątku, żądanie takowe, jeżeli ono nie jest ściśle zgodne z warunkami kontraktu, w żadnym razie nie może być uwzględnione.

b) Domy, które w miastach należały do klasztorów, mają być oddane podług szczegółowego spisu, i z gruntem do nich właściwie należącym, pod czasowy dozór miejscowej policji, która odpowiada za ich całość, aż do ostatecznego względem nich rozporządzenia.

c) Kapitały klasztorne i wszystkie dokumenta na też kapitały, mają być przesłane do komisji przychodów i skarbu.

§ 57. Wszystkie wydatki, poniesione na zniesienie i zamknięcie klasztorów, tudzież na przyjęcie do skarbu majątków i kapitałów poklasztornych, mają być zaspokojone z tychże kapitałów, na zasadzie postanowienia osobnej komisji o klasztorach, z zatwierdzenia namiestnika w Królestwie.

§ 58. Komisya rządowa przychodów i skarbu, po poprzednim porozumieniu się z zarządem spraw duchownych, przedsięwzięcia potrzebne środki, ażeby wszystkie kapitały klasztorne, ulokowanie w ręku prywatnych osób, niezwłocznie i zupełnie obrócone zostały w zawiadywanie skarbu.

§ 59. Bank polski obowiązany jest, ze swęj strony, natychmiast po ogłoszeniu niniejszego postanowienia, uczynić potrzebne rozporządzenia do bezwzględnego przepisania na rzecz skarbu Królestwa wszystkich ulokowanych w tymże banku kapitałów, które do klasztorów należały.

(podpisał) w nieobecności ministra sekretarza stanu
Królestwa Polskiego,
Radca tajny Starynkiewicz.

Licencjat teologii Speers potwierdzony nauczycielem religii katolickiej przy gimnazjum w Ostrowie.

× Berlin, 6 grudnia. Jutro wojska pruskie wracające z duńskiej wyprawy mają odbyć uroczysty wstęp do Berlina. Dziś w Bundestagu frankfurckim na wniosek Prus i Austrii uchwalono 9 przeciw 6 głosami cofnięcie wojsk związkowych z Holzacyi.

Dziś także w Holzacyi i Lawenburgu głównodowodzący wojskami austropruskimi ogłosił że tamże władza związkowa ustaje, a wojska saskie i hanowerskie opuszczają kraj, który złączony ze Szlezwickiem pod administracją austropruską aż do rozstrzygnięcia praw dziedzicznych będzie się zawiadował.

Numer 63 stenogramów z rozpraw w procesie przed sądem stanu, z mową obrońcy p. Janeckiego, zabrała policja berlińska.

Pomiędzy orderami niemieckich potentatów udzielanemi obecnie spotykamy dość często order korony wendyjskiej, oraz order domowy Albrechta Niedźwiedzia. Jak wiadomo Albrecht Niedźwiedź, w wieku dwunastym, był pierwszym stałym margrabią brandenburskim, za którego od czasów Karla Wiel-

kiego dokonało się ujarznienie Słowian do tyła, że po oporze trwającym lat 350 już nie było nad Łabą żadnego narodu samodzielnego słowiańskiego, a Słowianie po niemieckich ukrainach wyparci z miast, grodów i stowarzyszeń mieszczańskich i rzemieślniczych, poczęli wymierać. Dziś w ks. meklemburgsko zwierzynski szafuje dekoracją korony wendyjskiej, zaś domowym orderem Albrechta Niedźwiedzia książę Anhaltyski. Tyle o tych historycznych reminiscencyach.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 grudnia. Dniem wprzód, niżli tutejszy organ moskiewski ogłosił w osobnym dodatku paszkwil zawierający najhaniebniejsze naprzeciw duchowieństwu zakonnemu w Królestwie Polskiem oszczerstwa i potwarze, niewahając się sług bożych zwać mordercami; ogłosiła go już wierna rządowi carskiemu Kreuz Ztg, dołączając następnie do owego mniemanego dokumentu uwagi, w myśl odebranych wskazówek. Nie mając pod ręką materiału, aby zblić wszystkie podane w owym paszkwile, zredagowanym pod auspicjami Czerkaskiego, rzekome fakty i okazać jak na dłoni ich fałsz, gdyż przekonani jesteśmy z góry o ich fałszu, znając od dawna system moskiewski obrzucania błotem wszystkiego, co mu nie nawiastne; milczeliśmy. Lecz nie długo potrzeba gnam było czekać w milczeniu aż prawda zacznie się wydierać z pod ciemności, jaką ją Moskwa umyślnie przytłoczyła się starała. Otóż z różnych jednocześnie stron podnoszą się głosy, które wykazują kłamstwa paszkwila, który rozesłano na całą Europę pod nazwą „raportu komisji“, co na rozkaz cara zbadała, jaki udział brały klasztory w zeszłorocznym ruchu narodowym. Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg, którego otwarte i sumienne wytykanie prawdy i całej grozy moskiewskich rządów w Królestwie Polskiem, ściągnęło nań nienawiść Dz. Warszawskiego, powiada w liście swym z dnia 3 bm. co następuje: „Aby poznać gruntownie rzeczony raport, wystarczy ten szczegół: Sprawozdanie opiewa, iż przy pogrzebie generałowej Sowińskiej w r. 1860 pierwsza demonstracja polityczna miała miejsce, przy której to sposobności przemówił zakonnik z klasztoru Reformatów w sposób podburzający do publiczności. Tymczasem jest to faktem, że generałowa Sowińska była kalwinką, że ją pogrzebano na cmentarzu kalwińskim i że tylko tutejszy duchowny kalwiński Spleszczyński miał mówę pogrzebową, która najłżejszą nawet nie zawierała tendencji politycznej. Zresztą polegała demonstracja jedynie w niezmiernie licznym orszaku żałobnym, towarzyszącym zwłokom generałowej na cmentarz i w tém, że gdy mówca nazwał zmarłą „pułkownikową“ publiczność okrzykiem „generałow“ poprawił kanzdziej. Wiadomo bowiem, że Sowiński dopiero w czasie rewolucji z 1831 r. mianowany został w nagrodę swęj waleczności generałem, rząd zaś rosyjski tytułu tego później nie uznał.

Przykład powyższy stanowczy zadaje kłam twierdzeniu moskiewskiego raportu, na mocy którego to fałszywego twierdzenia oparto rozkaz zniesienia klasztoru Reformatów. Lecz i inne zarzuty czynione klasztorom w owym raporcie niemniej są kłamliwe i niczem nieraz nieuzasadnione. I tak piszą do Czasu, że wyrok na zniesienie zakonu Misyonarzy, jak go odczytano zwołanym członkom tego klasztoru, opierał się na tém, że w czasie wystrzału na generała Berga pod domem Towarzystwa naukowego, to jest Staszycy, ktoś wpadł do domu nie klasztorowego, jak to wiadomo, lecz będącego własnością klasztoru i przez ogród uszedł.

Że wreszcie rząd rosyjski tego samego znów co zwykle chwytą się środka, tj. oczernia tych, których już przemocą zniszczył, dowodzi wzmianka hr. Berga przy przyjęciu deputacji zakonników, w której ich surowo zganił, że wielu z nich niedotrzymuje reguły zakonnej. Wzmianka ta niezaskuszona spowodowała Dz. Warszawski do uwagi natchnietej zwykłym mu cynizmem, który raczej autorem jego aniżeli spotwarzonym szkodzi. Z doniesień bowiem pism rozmaitych i listownych, powiada z tęj okoliczności G. Nar., dowiadujemy się, że dnia 27 zm: kiedy o północy miano obścić klasztory i zakonników z łózek w koszuli i habicie wywozić, wieczorem chwytano zakonników zaraz po zmroku, chociaż szli z latarkami, i przytrzymywano ich po cyrkulach aż do północy niemal. Zresztą wielu wracało z wijatykiem, bo choroby panują mocne tęj jesieni. Tak więc zrobiono sobie powód do czernienia zakonników już i tak wypędzonych.

— Komitet włościański, czyli tak zwany „urządzący“ ogłasza, iż rozesłane już (dopiero, boć od ogłoszenia, to jest od 20 czerwca 5 miesięcy upłynęło) zostały do kas powiatowych blankiety tabel likwidacyjnych tudzież informacje dla układowania tych tabel; arkusze blankietów sprzedają się każdypo kop. 5 a informacje po kop. 45. Właściciele dóbr prywatnych i instytucyj winni blankiety wypełnić i złożyć w komisjach włościańskich w ciągu roku, licząc od daty pierwszego ogłoszenia (20 czerwca 1864) wraz z dowodami i wyjaśnieniami. Ktoby nie dopełnił tego warunku i chybił terminu lub nie dopilnował przepisanej formy, utraci prawo do domagania się wynagrodzenia i prawo otrzymania procentu od przypadającego nań kapitału likwidacyjnego.

— Z powodu zamarznięcia ziemniaków w polu, komitet włościański przedłożył do 31 grudnia termin do składania deklaracji na wyrób wódki w roku 1864/5, który to termin naznaczony był do 13 listopada.

— W uzupełnieniu wiadomości podanej o wykładzie przedmiotów na wydziale medycznym Szkoły głównej warszawskiej, w ciągu zimowego półroczu, dodać jeszcze wypadu pamiątkę tamże dwa przedmioty na kursie IV, a mianowicie:

1. Akuszeria operacyjna: docent dr Neugebauer i
2. Oftalmoscopia (nauka o badaniu oka za pomocą wziernika): docent dr Narkiewicz-Jodko.

Warszawa, 5 grudnia. Dzisiejszy Dz. Warsz. ogłasza w osobnym dodatku następujące dwa ukazy:

Uznawszy koniecznym, dla nadania właściwszego biegu sprawom duchownym wszelkich wyznań w Królestwie Polskiem

odłączyć sprawy te od zarządu oświecenia publicznego i wcielić je do komisji rządowej spraw wewnętrznych, postanowiliśmy i stanowiąmy:

Art. 1. Komisya rządowa spraw wewnętrznych wraz z przyłączonym do niej zarządem spraw duchownych wszelkich wyznań, mianować się od tąd będzie komisją rządową spraw wewnętrznych i duchownych, a w skutek tego była komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przybierze nazwę komisji rządowej oświecenia publicznego.

Art. 2. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw zamieszczonym być ma, namiestnikowi naszemu radzie administracyjnęj i innym władzom rządowym Królestwa w czém do której należy, polecamy.

Dan w Carskiem Siele dnia 27 października (8 listopada) 1864 r.

(Podpisano rosyjskimi głoskami) Aleksander. Przesłany cesarza i króla minister sekretarz stanu, w nieobecności radcy tajny (podp.) Starynkiewicz.

Drugi ukaz mianuje na przedstawienie hr. Berga: Członka stałego rady stanu Królestwa Polskiego, Leona Dembowskiego, prezesem komisji emerytalnej tegoż Królestwa z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

ROSYA.

Petersburg, 6 grudnia. Ukaz cesarski datowany z dnia 2 grudnia poleca senatowi ogłosić prawa następujące, zatwierdzone przez cesarza: 1) powszechną organizację sądownictwa, 2) kodeks karny, 3) kodeks postępowania w sprawach cywilnych, 4) o postępowaniu w sprawach kryminalnych należących przed forum pośredników mirowych.

— Telegram messyński donosi, że Afganistan powstał. Rosyanie pobili hana Kokandu, przyczem tenże stracił 6000 ludzi i spalili mu 18 miast. Miasto Taszkent, wzięte przez Rosyan, ma 80,000 mieszkańców.

NIEMCY.

* Dreźnie, 6 grudnia. Pomimo ustąpienia w sprawie wycofania wojsk saskich z Holzacyi, którego Prusy się domagały, rząd saski przybiera jakieś pozory niby to gotowości do stawienia oporu zbrojnemu swojej armii trzydziestotysięcznej, a jak gdyby już tuż Lipsk miał być zajęty przez wojsko nieprzyjacielskie, wszystkie kasy rządowe z tego miasta wywieziono co tchu do Dreznia, a nawet podobno do warownego Koenigstejnu. Wojenne przygotowania trwają bez przerwy. Większa część załogi tutejszej rozłożona jest po wsiach przyległych i miasteczkach prowincjonalnych. Tu w stolicy są wszystkie koszary przepełnione wojskiem, równie jak domy prywatne. Nawet zakupna koni nie ustają, chociaż widoki pokojowe się polepszyły. To pewna, że wojenna postać, jaką przybrała stolica, bardziej burzy niż usmierza umysły. Wojsko wszelkiej broni z przyborami połowemi przeciąga po ulicach przy odgłosie muzyki. Dreźnieńczycy bledną, nie dla tego iżby wierzyli w możliwość wojny z przemocnym sąsiadem, ale że tartas wojenny spłazsa im niepotrzebnie kupców, a w wielu sklepach przed samem Bożem Narodzeniem wyprzedają główny stawowi interes roku całego. Że opór Saksonii w razie natarcia potężnego sąsiada byłby daremny bez pomocy drugiego sąsiada potężnego, rzecz oczywista, a ponieważ niema widoku na taką pomoc, nikt zatem niepojmując tych zbrojeń.

P. S. W tęj chwili dochodzi mnie wiadomość, że rząd saski rozkazał urlopników powołanych pod sztandary znów puścić do domu, a posłuszny uchwale bundestagu, wyprawił rozkaz do generała Haake, by niezwłocznie armia saska opuściła księstwa zaelbiańskie.

— Z Darmstadu donoszą do Deutsche Nordsee Ztg o wymianie depesz między Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem następującą wiadomość:

W dzień po wstąpieniu hr. Mensdorfa do gabinetu, donosił rosyjski poseł przy dworze austriackim o pierwszej rozmowie, jaką miał z hr. Mensdorfem. Według tego doniesienia znalazł p. Stackelberg w następcy hr. Rechberga najprzychylniejsze usposobienie dla Rosyi, i mniema, że znalazł w nim także przekonanie o politycznej użyteczności ściślejszego stosunku pomiędzy północnymi mocarstwami. Co do sprawy polskiej odpowiedział hr. Mensdorf na uwagę p. Stackelberga, czy nie zawczasie przedsięwzięcie zniesienie stanu oblężenia w Galicyi, że całkiem podziela to zdanie, lecz że przecież okazały się stosownymi niektóre modyfikacje, które jednak nie dopuszczały obawy o dalsze bezpieczeństwo. O zjeździe w Nicei złożył p. Stackelberg oświadczenie, że był to tylko akt grzeczności.

Drugą depeszę wystosował ks. Gorczakow do rosyjskiego posła w Berlinie p. Ubryla. O zjeździe w Nicei daje ona to samo wyjaśnienie, jakie dał p. Stackelberg w Wiedniu dołączając jednak jeszcze wzmiankę o różnicy, jaka zachodzi między celami, do których dąży Rosya, a dążnościami Francyi. Ks. Gorczakow wskazuje dalej jak jest koniecznym, aby mocarstwa północne unikały wszelkiej sposobności prowadzącej do nieporozumień, i wzywa w końcu Prusy, aby oszczędzały Austryę i postępowaniem swém nie popychały jej w ramiona Francyi.

Trzeci należący tu akt stanowi depesza hr. Mensdorfa do posła austriackiego przy dworze pruskim. Hr. Mensdorf powtarza wyjaśnienia dane p. Stackelbergowi i robi Prusom i p. Bismarkowi te same zapewnienia, które zrobił Rosyi i ks. Gorczakowowi.

Całkiem podobnej treści jest czwarta depesza, którą poseł austriacki przy dworze rosyjskim hr. Thun wystosował do p. Bismarka.

Piątą depeszę stanowi odpowiedź austriackiego posła przy dworze berlińskim przesłana hr. Mensdorfowi po rozmowie z p. Bismarkiem. Według tęj odpowiedzi p. Bismark nie jest nieprzychylnym projektom ks. Gorczakowa, jednak tymczasem nie chce się wdawać w określone zobowiązanie się.

FRANCYA.

* Paryż, 4 grudnia. W środę mają ogłosić wyrok w procesie trzynastu, ale już dzisiaj w kołach prawniczych treść

jego wiadoma. Ponieważ prezes trybunału przez cały ciąg rozpraw z wyjątkiem chwili po zamknięciu mowy Berryera, okazał się bardzo wyrozumiałym, wielu miało nadzieję, że wyrok pierwszej instancji będzie zmieniony i nastąpi uwolnienie obciążonych. Ale przeciwnie się stało i trybunał wyrok pierwszy zatwierdził, tych zaś którzy żądali aby imiona ich z uzasadnienia pierwszego wyroku wykreślono, lub aby ich także uznano za winnych, z wnioskiem oddalono. Rząd ma zbyt silny interes zapobiedz uwolnieniu, obawia się bowiem, że przy najbliższych wyborach cały kraj pokryje się siecią komitetów wyborczych, gdyby trybunał zniósł wyrok skazujący trzynastu.

— Piszą, ztąd, między innymi do Czaśu:

Paszczone są znów pogłoski o dobrych stosunkach Rosji z Francją. Car miał przesłać list do cesarza. Cesarz z cesarzową ma udać się jeszcze do Nicei i car ma w lutym przybyć do Paryża. Wszystko to jest mylnem. Po złem przyjęciu w Awenionie i Marsylii, trudno aby car odważył się na przybycie do stolicy Francji. Zresztą Napoleon III zna swą godność i opinię publiczną. To dziś tylko pewna, że skoro wrócił z Petersburga baron Talleyrand udał się zaraz do Compiègne. Z okazji wzięcia przez Rosję twierdzy Czemkent, Monde napisał dobry artykuł o rozpieraniu się Rosji w Azji i Europie i o potrzebie jej powstrzymania. Czy Anglia przejrzy na koniec i ocknie się? Dwór zapewnia, że Napoleon III zna lepiej geografii i potrzeby Europy i że widzi dobrze co się dzieje. Zamiar ks. Kuzy wzniesienia fortecy nad Prutem jest ważnym i to z dwojakich powodów: raz, że jest śmiałym, a po wtóre, że przesądza poplecnicstwo Francji. Fortyfikowanie się Rumunii i Szwecji, w których wpływ Francji jest wielki, ma pewne znaczenie.

Donoszę z przyjemnością, że hr. Walewski, który parę razy zapewnił, że cesarz zna geografii, nie myśli udać się na ambasadę do Florencji.

Tutejsza giełda widzi rzeczy bardzo czarno. Wie ona, że powtórny wybór Lincolna, przedłużający zaogniając wojnę amerykańską, spowodować może katastrofę w finansach europejskich. Wie także, że mimo sielanek pokojowych, żadne państwo nie rozbraja się. Mówią, że dla ulżenia Austrii i Włochom, które najwięcej cierpią na zbrojnym się trzymaniu, Anglia myśli podjąć myśl kongresu, zaprojektowaną przez Francję, a którą była groźnie odrzuciła. Korespondencje między Anglią a Francją są od niejakiego czasu bardzo ożywione. Czy one mają na celu kongres czy sprawy amerykańskie, jeszcze nie wiadomo. Tutejszym ideałem jest zawsze czynne i śpieszne przymierze Anglii z Francją, Włochami, Austrią i Rzeszą niemiecką.

Polacy przyszli do zenitu nieszczęść: u siebie wywołani, w Rosji napadani i mordowani, a we Francji spotwarzani przez dzienniki rosyjskie La Presse i Nation. T nie przeszkodziło księciu Napoleonowi zaprosić onegdaj na obiad Emila Girardina, a księciu Persigny nazwać osławionego dziennikarza „mon cher”. Serce Francji ma godniejsze usposobienie, dziwi się ono, ale milczy; a szkalowania wzmagają się. Cesarz, znający opinię Francji a wiedzący o postępowaniu Rosji w Polsce, jest zimno z Petersburgiem. Musiał on posłać do Petersburga barona Talleryranda, ale posel ten powrócił do Paryża pod tym lub owym pozorem i ma ztąd odejść dopiero w styczniu. Widocznie cesarz stara się pogodzić o ile to podobna, Włochy z Austrią i działać w potrzebie z ostatniem mocarstwem dla ubezpieczenia Europy. Musi się robić coś rzeczywistego na tej linii postępowania, kiedy generał Türr, adiutant Wiktora Emanuela, podał się do dymisji. Projekt adresu wiedeńskiego rejsratu zwrócił tu uwagę. Byłoby pożądanem, aby w Austrii opinia przyszła do przekonania, że trzeba prędko skończyć sprawę Sleszwiku i że kwestya polska i rosyjska są najważniejszymi dla Europy.

To co się dzieje, szkodzi cesarstwu. Kredyt upada z powodów zewnętrznych i monetarnych, ale i wewnętrznych. Nikt nie kupuje papierów i czeka. Koalicje robotników mnożą się. Dzisiejsza Francja podobna jest do mocnej i bogatej karety, pędzonej po złej drodze. Ciągłe kołysanie się osłabia i psuje jej siły i resory, a zużywa ozdoby. Niektóre resory osłabły, niektóre śrubę wypadły, nie jedno złoto zniknęło. W mieście tak komerażowem jak Paryż, fałszywe pogłoski łatwo się mnożą. Paryż mówi od miesiąca o powodach wyjazdu do Madrytu p. Heeckerena, który w senacie pokazał się być jako katolik i przyjaciel Rosji.

Sprawa meksykańska popsuła stanowisko cesarza w Europie, ale skoro się ona kończy, żywią nadzieję, że cesarz złe odrobi. Napoleon III jest mężem wyższym i on sam tworzy filar cesarstwa. Osoby, które go otaczają, znaczą mało. Zwiększenie układow z Rosją, wiązanie się obecnie z Austrią i zachęcanie Szwecji i Rumunii do fortyfikowania się, są wyłącznym dziełem dzisiejszej polityki cesarskiej.

Wyznanie petersburskiego ministra finansów, że familie rosyjskie żyjące za granicą, pozbawiają Rosję trzech miliardów, sprawiło tu niejaki wrazenie. Rząd francuski wiedział, że tak jest, ale naturalnie milczał, bo po Niemczech i Włoszech korzystała na tym Francja najwięcej. Kiedy cała arystokracja rosyjska żyje za granicą, a demokracja wzdycha do tego, jak można myśleć o usadowieniu się Rosji za pomocą wolności? Rosja pokazuje, że z klimatu i narodowego geniuszu ma zawsze instynkt zabobrze.

WŁOCHY.

Rzym, 30 listopada. Następca tronu rosyjskiego nie przybędzie do Rzymu, mimo zapowiedzenia przyjazdu. Powiadają, że kardynał Antonelli odmówił baronowi Meyendorffowi warunków żądanych przez Rosję, to jest, iż Ojciec ś. nie będzie rozmawiał z w. księciem o Polsce, gdy ten przybędzie do Rzymu. Kardynał oświadczył, iż niepodobna coś podobnego Ojcu ś. proponować, albowiem papież jako głowa kościoła, w sprawach kościelnych od nikogo rad nie przyjmuje, a żaden katolik nieśmiał wyrazić papieżowi jakiegokolwiek życzenia, któreby wolność jego objawiania swęj woli i zdania w rzeczach kościoła ścieśniało. W skutek komunikacji barona Meyendorffa udzielonej ks. Gorczakowu względem tej odpowiedzi, w. książę podróży do Rzymu zaniechał. Podobno chciał on też uniknąć żądania Ojca ś., aby arcybiskupom i biskupom polskim i rosyjskim pozwolono przyjechać w czerwcu na kanoniczację ś. Józefa Kuncewicza.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 grudnia. W sprawie drogi żelaznej z Poznania do Gubna i Frankfurtu nad Odrą otrzymuje Ost. Ztg wiadomość z Międzyrzecza, gdzie dnia 2 bm. sejmik powiatowy nad kwestyą współdziału w budowie rzeczonej kolei obradował, iż uchwalono znaczną większością głosów złożyć na cel ten z powiatu międzyrzeckiego 50,000 tal. Ze zaś z prywatnych składek pokryto już 20,000 tal., przeto powiat wyda jeszcze w sumie 30,000 tal. obligacji, przynoszących po 5%. Uchwałę tę sprzeciwiali się wedle Ost. Ztg reprezentanci miasta Międzyrzecza i pp. dwaj Dziembowscy i trzech właścicieli dóbr Niemców.

— Już przeszło od tygodnia znikł bez śladu w sposób zagadkowy p. Stanisław Lubieński z Budziszewa, brat szanownego posła na sejm berliński. Wyjechał z domu koano ażeby dorzec pomiaru mającego dokonać się na jego gruntach i zaczął przybyć na miejsce wskazane za godzinę. Wszelako w czasie oznaczonym już go nie zastano, lecz tylko znalezione mapę pomiarową i chustkę, a kiedy nieobecność jego niewytłomaczona wzbudziła niepokój i zaczęto go szukać na wszystkie strony, udało się znaleźć jego konia i dojść że był w Białostoku, a zamtąd przedsięwziął podróż o której celu nikogo nie uwiadomił. Znajdą go bliżej zniknięcie jego zagadkowe przypisują pobudkom religijnym i napętom jakiemuś wrazeniu pod którego wpływem zapomniał donieść najbliższemu sobie o celu wyjazdu, który ich z razem tem więcej zanepokoił, że obawiano się morderstwa dopełnionego na jego osobie lub nieszczęśliwego przypadku, co go o życie przyprowadzi.

— W niedzielę odbyły się wybory zarządu nowego w tutejszem kółku towarzyskiem; onegdaj w stowarzyszeniu chrześcijańskich kupców młodych.

— Dnia 10 bm. zatem w sobotę, odbędzie się sejmik powiatowy w Mogilnie.

— W Bydgoszczy wybuchł w nocy z 4 na 5 bm. pożar w kordygarzynie głównej. Cały szczyt i górne piętro spłonęło ze szczytem. Dużo przyrządów wojskowych, mianowicie mundurów zniszczyły płomienie. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Jarmark w Wieleniu odłożono z dnia 6 i 7 bm. na dzień 14 i 15 bm.

— Subhasta: W Buku grunt pod nr. 74 małżonków Dłużyńskich, oszacowany 5272 tal. Termin 10 grudnia w Grodzisku.

W Strzeszynie grunt pod nr. 17 Wojciecha Palacza, oszacowany 1109 tal. Termin 12 grudnia w sądzie powiatowym w Poznaniu.

W Czarnkowie grunt pod nr. 297 garncarza Lissaka, oszacowany 878 tal. Termin 13 grudnia w Czarnkowie.

W Śmiglu grunt i wiatrak (16 mórg 120 pretów) pod nr. 57, Mojżesza Zendika, oszacowany 1200 tal. Termin 13 grudnia w komisji powiatowej w Wielichowie.

W Książnie gospodarstwo pod nr. 5 A małżonków Krzyżaniaków, oszacowane 1319 tal. Termin 13 grudnia w Wrześni.

Przybyli do Poznania dnia 7 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr Karłnicki z Mystek, Gutowski z Ruchocina, Mielecki z Łabiszyna, pani Casino z Litwy, prob. Kurowski z Kamieńca, rzecznik Lisiecki z Śremu.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Raczyński z Psarskiego, kapitan Hake i por. Voigt z Wrześni, kapitan Habe, porucznicy Oestreich i Fluck z Miłostawia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Skórzewski z Radłowa, Lichtwald z Bełdnar.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Adwokat Nörner z Berlina, dr. Wolff z Żerkowa, por. Nohmann z Jarocina, kupcy Maruse z Skwierzyny n. W., Jungmann z Paryża, Petersen z Hamburga, Bethmann z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 7 grudnia.

Żyto: nieco niżej, wyp. 25 węcpli, na grud. i gru-st. 23¹/₂, st-luty 29, luty-marz. —, marz-kw. —, na odstawę wiosenną 30¹/₂, tal. pl. Okowita: ceny ustępujące, wyp. 27,000 kw, na gr. 11¹/₂, st. 11¹/₂, luty 12¹/₂, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂, tal. pl.

Berlin, 6 grudnia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—55 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu nowe 34¹/₂, na grud. i gr-st. 33¹/₂, sty-luty 33¹/₂, żąd. na odstawę wiosenną 34¹/₂—34, czer-lip. 36¹/₂, lip-ier. 37 tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. pl. Owies: 200 funt. w miejscu 20—23, na grud. 21 pl., grudz-stycz. 21, na odstawę wiosenną 21¹/₂, żąd. maj-czer. 22, czer-lip. 22¹/₂, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 żąd. na gr. i gr-st. 11¹/₂, st-luty 12¹/₂, kw-maj 12¹/₂—1¹/₂, pl., maj-czer. 12¹/₂, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. w miejscu 12¹/₂, tal. pl. Okowita: 8000⁰/₀. Tral. w miejscu bez beczki 12¹/₂—⁰/₀, na gr. i gr-st. 12¹/₂—⁰/₀, st-luty 12¹/₂—⁰/₀, luty-marz. 13¹/₂, kw-maj 13¹/₂—⁰/₀, maj-czer. 13¹/₂—⁰/₀, czer-lip. 14¹/₂—⁰/₀, lip-sier. 14¹/₂—⁰/₀, tal. pl. Wyp.: 1000 węcpli żyta po 33¹/₂ tal., 400 cent. oleju rzep. po 11¹/₂, tal., 60,000 kw. ok. po 12¹/₂ tal. i 1200 cent. owsa, węcpl. po 21 tal.

Wrocław, 6 grudnia.	Na targu:	piękna	śred.	pośled.
	sg.	gr.	sg.	gr.
Pszenica biała stara	70—78	68	62—65	
nowa	60—62	59	— 56	
" żółta	65—67	63	— 60	
Żyto stare " nowa	55—57	54	52 53	
" nowe	40—41	39	38 — 46	
Jęczmień stary	34—36	33	31 32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	64—66	63	54 53	

Rzep: 221—213—197 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 209—201—187 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: dobrze i wyżej, wyp. 2000 funt. na gr. i gr-st. 30¹/₂, st-luty 30¹/₂, kw-maj 32¹/₂, maj-czer. 33 tal. pl. Pszenica: na grud. 49 tal. pl. Jęczmień: na grud. 31¹/₂, tal. żąd. Owies: na grud. 34, kw-maj 34¹/₂, tal. pl. Rzep: na grud. 102 tal. żąd. Olej rzep. cisej, wyp. w miejscu 12 żąd. na grud. 11¹/₂, pl., gr-st. 11¹/₂, st-luty 12, luty-marz. 12¹/₂, żąd. kw-maj 12¹/₂, pl., maj-czer. 12¹/₂, tal. żąd. Okowita: trzyma się, w miejscu 12¹/₂, na grud. i gr-st. 12¹/₂, pl., st-luty 12¹/₂, żąd. kw-maj 13¹/₂, tal. pl.

Szczecin, 6 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: słabiej, 85 ft. żółta nowa w miejscu 47—52, stara 53—55, 83—85 funt. żółta 52¹/₂, na odstawę wiosenną 54¹/₂, maj-czer. 55¹/₂, pl., czer-lip. 56¹/₂, tal. żąd. Żyto: bez zmiany, 2000 funt. w miejscu 22¹/₂—33¹/₂, na grud. 33, na odstawę wiosenną 34¹/₂—⁰/₀, maj-czer. 35¹/₂, czer-lip. 36¹/₂, lip-sier. 36¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 27—28 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 22¹/₂—23, 47—50 funt. na odstawę wiosenną 23 tal. pl. Groch: na paszę 39, na odstawę wiosenną 40 tal. pl. Rzep zimowy: w miejscu 89 tal. pl. Olej rzepiowy: dobrze, w miejscu 12 pl., na gr. 11¹/₂, gr-st. 11¹/₂, st-luty 11¹/₂, kw-maj 12¹/₂—⁰/₀, wrz-paź. 12¹/₂, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 12¹/₂—⁰/₀, z beczką 12¹/₂, na gr. i gr-st. 12¹/₂, st-luty 12¹/₂, na odstawę wiosenną 13¹/₂—⁰/₀, 34—⁰/₀, maj-czer. 13¹/₂, czer-lip. 14¹/₂, lip-sier. 14¹/₂, tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	7 grudnia 1864	do	do
	tal.	sg.	tal.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.	2—	—	2 1/2 6
" średniej "	1 1/2	6	1 1/2 5
" ordynar. "	1 1/2	6	1 1/2 5
Żyta ciężkiego "	1 1/2	6	1 1/2 5
" lżejszego "	1 1/2	6	1 1/2 5
Jęczmienia dużego "	1 1/2	6	1 1/2 5
" małego "	1 1/2	6	1 1/2 5
Owsa	23	—	24
Grochu do gotow. "	1 1/2	3	1 1/2 3
" na paszę "	1 1/2	3	1 1/2 3
Rzepiu zimowego "	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—
Rzepiu letowego "	—	—	—
Rzepiku letowego "	—	—	—
Tatarki	1 1/2	6	1 1/2 5
Perek	10	—	11
Masła, garn.	2 1/2	6	2 1/2 6
Koniczyny czerw. "	—	—	—
Koniczyny białej "	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—
Słomy, "	—	—	—
Oleju, "	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—
dnia 6 grudnia	11 20	—	11 25
dnia 7	11 18	6	11 24 6

nowionym został kupiec C. J. Cleinow w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

12 grudnia r. b. przed połud. o godz. 12 przed komisarzem radcą sprawiedliwości Gaeblerem w lok. sąd. wyznaczonym, oświadczenia i propozycje względem ustanowienia definytywnego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 12 grudnia 1864 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądaniem pierwszeństwa do dnia 27 grudnia r. b. łącznie u nas piśmienie lub do protokołu

zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, dnia

31 grudnia r. b. przed połud. o godz. 11 przed komisarzem radcą sprawiedliwości Gaeblerem w tutejszym lokalu sąd. stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego anexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okregu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radców sprawiedliwości Gierscha, Zembscha, Engelhardta i obrońcę prawa Guttmanna jako rzeczników. (4410)

Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, odbędzie się w Środzie w oberzy Hüttnera dnia 19 grudnia o godzinie 11 z rana, na które szanownych członków powiatu się zaprasza. (4426)

Organistę, nieżonatego, w dobre świadectwa zaopatrzono, poszukuje się do kościoła parafialnego w Pleszewie. (4554)

Urzędnik gospodarczy, Polak, nieżonaty i wolny od wojskowskiej, który dotychczas sprawował swój urząd w dobrach wielkich i wzorowych, życzy sobie każdego czasu miejsce w tymże zawodzie przyjąć. Bliższą wiadomość na frankowane listy udzieli p. Adamski w Poznaniu, na ulicy Wrocławskiej Nr. 7. (4423)

Ogrodnego zdatnego, w dobre świadectwa opatrzonego poleca od 1 stycznia 1865 roku Dominium Brucków pod Borkiem. (4498)

Uczciwego pomocnika, wyuczonego w handlu wina cygur i kerzeni, mogą polecić.

F. Putiatycki i Sp., w Pleszewie. (4499)

Gorzelan

z dobrymi świadectwami, obeznany z machiną parową, znajduje natychmiastowe zajęcie. (4540)

Szczegółów udzieli Asch i Oberski, narożnik ulicy Kramarskiej i Wronieckiej.

Dominium Błosiszewo poszukuje od Nowego Roku pisarza gospodarczego. (4534)

Ogrodniczek, obeznany z hodowaniem wina, drzewek owocowych i warzywa, znajduje umieszczenie zaraz w Mielzynie na probostwie. Świadectwa nadesłać franko. (4437)

Dnia 6 bm. umarł mąż mój nauczyciel Kukowski; pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 bm. o godzinie 3 po południu, na który publiczność zaprasza (4537) Kaziara Kukowska.

Zapowiedziane nabożeństwo żałobne za duszę śp. Dra Ludwika Gąsiorowskiego, odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. nie o godzinie 9 rano, lecz o 7 rano. (4543)

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,

Wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, 28 listop. 1864 przed połud. o godz. 12. Nad majątkiem kupca M. J. Kamińskiego w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 23 listopada r. b.

Tymczasowym administratorem masy usta-

